



STRYSZÓW DZISIAJ

...widziany oczami obcokrajowca

Biuletyn Okresowy Jesień 2022

W czasach gdy większość zasobów jest kontrolowana przez politykę i interesy korporacji, a ceny z niejasnych powodów w irracjonalny sposób idą w górę, członkowie lokalnych społeczności powinni w racjonalny i pragmatyczny sposób zacząć planowanie dobrostanu swoich wspólnot.

Oznacza to dokonanie przeglądu lokalnej bazy surowcowej i ustalenie w jakim stopniu potrzeby lokalnej społeczności mogą być zaspokojone poprzez stymulowanie miejscowej produkcji podstawowej żywności, paliwa i materiałów. Celem tego jest osiągnięcie przez lokalną wspólnotę samodzielności i panowania nad swoim losem, a nie pozostawanie zależnym od zasobów importowanych z zewnątrz, nad którymi nie sprawuje się kontroli i które zakłócają żywotność lokalnego handlu.

Wójt lub sołtys może być właściwym człowiekiem, aby zapewnić w swojej gminie czy wsi autonomiczny obieg gospodarczy, w którym pieniądź krąży w lokalnej społeczności, zamiast znikać w zewnętrznym świecie i wysysać energię z miejsca, gdzie jest najbardziej potrzebny.

Handel w oczywisty sposób powinien być oparty na pracy lokalnych sklepów, firm i gospodarstw rolnych, które służą lokalnej społeczności, a produkty przez nie wytwarzane i sprzedawane powinny w coraz większym stopniu odzwierciedlać twórczą działalność mieszkańców, jakiej się oddają.

Brzmi to jak powrót do tradycyjnych sposobów zapewniających lokalną samowystarczalność i w rzeczywistości nim jest. Droga naprzód jawi się jako powtórne sięgnięcie do zapomnianych lub porzuconych wartości minionych czasów, po to by

zastosować je do przezwyciężenia słabości spowodowanej zależnością od zewnętrznych dostawców ciągnących zyski z zaspokajania podstawowych potrzeb.

Szczególnie ważnym elementem tego procesu jest zaoferowanie młodym ludziom możliwości zarabiania na życie bez potrzeby opuszczania społeczności dla znalezienia satysfakcjonującej pracy. Stymulowanie takich lokalnych przedsięwzięć mogłoby być jednym z podstawowych celów lokalnego samorządu, jednak w zbyt wielu przypadkach polityka i gra o władzę bierze górę nad odpowiedzialnym gospodarowaniem zasobami i ludźmi. Tymczasem aby znaleźć właściwe rozwiązania i innowacje należy na nowo wrócić do podstaw.

Być może jest to zaskakujące, ale krajem, który pod tym względem jest jednym z najbardziej poszkodowanych na świecie są Stany Zjednoczone Ameryki Północnej. Katastrofalny brak lokalnych inwestycji i innowacji doprowadził do szerzenia się nędzy i bezrobocia, oraz masowego porzucania przez młodych ludzi społeczności w których się urodzili.

Ten model zawłaszczania gospodarki i złego gospodarowania zasobami ludzkimi został niestety wyeksportowany z USA do Europy i szerokiego świata. Doprowadził on do uzależnienia, niegdyś samowystarczalnych, wspólnot od inspirowanej przez USA współczesnej gospodarki opartej na wielkich korporacjach, wielkich pieniądzach i wielkiej chciwości.

Peter Keoneg analityk geopolityczny i były główny ekonomista Banku Światowego i Światowej

Organizacji Zdrowia, w których przepracował 30 lat, w swoim ostatnim artykule stwierdził, że codziennie nagłaśniani przez kontrolowane przez korporacje media tak zwany kryzys energetyczny jest oszustwem. Koeneg opisuje jak wysoko postawieni oficjele pracujący w Washington DC ściśle współpracują z przedstawicielami Światowego Forum Ekonomicznego (tego od Wielkiego Resetu) w celu kontroli przepływu i sprzedaży energii, tworząc jednocześnie wrażenie, że to Rosja stoi za gwałtownym skokiem cen na paliwa i surowce jakich doświadcza obecnie Europa.

Szczególnie interesująca jest konstatacja przez Koenega faktu, że „...europejskie magazyny skroplonego gazu są wypełnione po brzegi na poziomie wyższym niż średnia dla poprzednich 10 lat. Setki, jeśli nie tysiące, statków wypełnionych po brzegi paliwami kopalnymi przemierzają oceany. Nie mogą rozładować swojego ładunku ponieważ albo nie pozwalają im na to europejskie i północnoamerykańskie władze portów, wykonujące polecenia cyfrowych, finansowych i wojskowych globalnych kompleksów, albo w zbiornikach i magazynach nie ma miejsca na paliwa, gdyż są w całości wypełnione, albo firmy gazownicze i naftowe nie chcą zgodzić się na wyładunek, gdyż mogłoby to mieć negatywny wpływ na ceny...”

Jakkolwiek potoczą się wypadki, to tym co nie ulega wątpliwości jest fakt, że nasze życie stało się przedmiotem gry globalnych sił, które realizują agendę mającą na celu wzmocnienie kontroli nad społeczeństwami i własne wzbogacenie się.

W tych okolicznościach osoby zaangażowane w odpowiedzialne zarządzanie zasobami i ludźmi powinny uświadomić sobie, że mają do odegrania kluczową rolę w ratowaniu lokalnej gospodarki przed zniszczeniem, do którego dążą ogarnięci obsesją władzy członkowie rządzącej elity. Ich wpływ na rządy sprawia, że większość europejskich państw zamienia się w totalitarne społeczeństwa niewolników. Społeczeństwa, które nie mają woli ani zdolności do spojrzenia w twarz politycznym realiom swoich czasów, a w konsekwencji do panowania nad swoim własnym losem.

„Potoczek” - nasza lokalna społeczność na wzgórzu po wschodniej stronie wioski Stryszów wydaje się

wyczuwać nadchodzący czas niepewności. Przez ostatnie kilka lat na nowo zaczęto siał zboża, gromadzić drewno i tworzyć alternatywne źródła energii aby zmniejszyć zależność od zewnętrznych dostawców. Niektóre ze słabo użytkowanych łąk zostały niedawno znowu zaorane i obecnie zbiera się na nich ziarno, ziemniaki, kapustę, fasolę i marchew, jak również uprawia się winorośli i rośliny szklarniowe. Powracają kury i tylko patrzeć kiedy jedna lub dwie krowy powrócą, by uszlachetnić pastwiska swoją dostojną obecnością.

Jeżeli ta tendencja się utrzyma, to być może będziemy świadkami pojawienia się po środku wsi małego targu, a na półkach lokalnego sklepu o nazwie Max zobaczymy znowu świeże, lokalne mleko i jajka?

Niemal wszystkie ciemne chmury mają swoje jaśniejsze promienie. Kryzys obecnej, pozbawionej równowagi gospodarki może być źródłem twórczego myślenia i na nowo przywrócić blask prostym wartościom i sposobom życia, które w innym wypadku zostałyby utracone na zawsze.

Tym sposobem uda nam się dostrzec, że mające miejsce manipulacje kosztami życia są właśnie manipulacjami, a także zrozumieć, że samo narzekanie na nie, bez działania na rzecz ich powstrzymania, jest drogą donikąd. Co nie oznacza, że solidne ponarzekanie nie stanowi pewnej formy przynoszącej ulgę krótkotrwałej terapii!

Nasze dzieci i wnuki będą mogły nadal dorastać w pełnych troski, odpowiedzialnych i radosnych wspólnotach, jeżeli postawimy sobie taki cel. Będą rozkwitać, jeżeli stworzymy im właściwe otoczenie dla rozwoju talentów i zaspokajania potrzeb w dającej poczucie bezpieczeństwa „poszerzonej rodzinie” jaką stanie się na nowo odkryte wiejskie życie w swojej prawdziwej równowadze i poczuciu sensu.

Julian Rose (*)

(*) W latach dziewięćdziesiątych XX wieku Julian był doradcą Agencji Rozwoju Południowo - Wschodniej Anglii i Stowarzyszenia Właścicieli Ziemskich w Anglii.